

PiS nas przewiezie

2 stycznia 2023

PiS kombinuje przy wyborach. Nie tak bardzo, jak chciałoby, bo chciałoby pewnie, żeby głosowanie odbywało się tylko na jedną listę wyborczą – oczywiście Zjednoczonej Prawicy.

Po to, żeby wygrywała jak niegdysiejszy Front Jedności Narodu. Władza nie zdecydowała się też na zmienianie granic okręgów wyborczych. I to nie dlatego, żeby nie chciała, ale stąd, że przysłani przez Orbana specjaliści wyliczyli, że partii Kaczyńskiego niewiele by to dało.

Ponieważ jednak nie jest tak, że PiS nie robi nic, to wykoncypowano, jak ściągnąć do urn wyborczych tych, którzy na partię władzy byliby skłonni głosować. Znaczących, starych i takich, którym TVP wmówiła, że lepszej władzy niż pisowska nie ma na całym świecie. Dlatego urny będą stały pod kościołami i w ogóle wszędzie, żeby każdy mógł do nich pójść i wybrać Kaczyńskiego i spółkę.

Ba, i ja załapałem się na pisowskie udogodnienie. Jako świeżo upieczony 60-latek będę mógł zażyczyć sobie podwózki do punktu wyborczego. I odwózki też. W związku z tym zamierzam polecieć na polskie wybory do Argentyny, a właściwie do Ziemi Ognistej. Ponieważ najbliższy punkt do głosowania będę miał w Buenos Aires, to polska ambasada będzie musiała – w zgodzie z nowym prawem – przewieźć mnie przez ćwierć kontynentu.

Dzięki głupocie PiS będę miał więc zagraniczną wycieczkę za darmo.

Autorstwo: Tadeusz Jasiński

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)